OGNISKOWIEC

KATOWICE

PAŹDZIERNIK — 1936/7 * NR. 2 — ROK XIII

MIESIĘCZNIK — ORGAN ZW. NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

— OKRĘG ŚLĄSKI —

TREŚĆ NUMERU:

ARTYKUŁY:

RECENZJA:

KOMUNIKATY:

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE:

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

KATOWICE, POCZTOWA 11

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA ROCZNA . . 4.—
PÓŁROCZNA 2.50

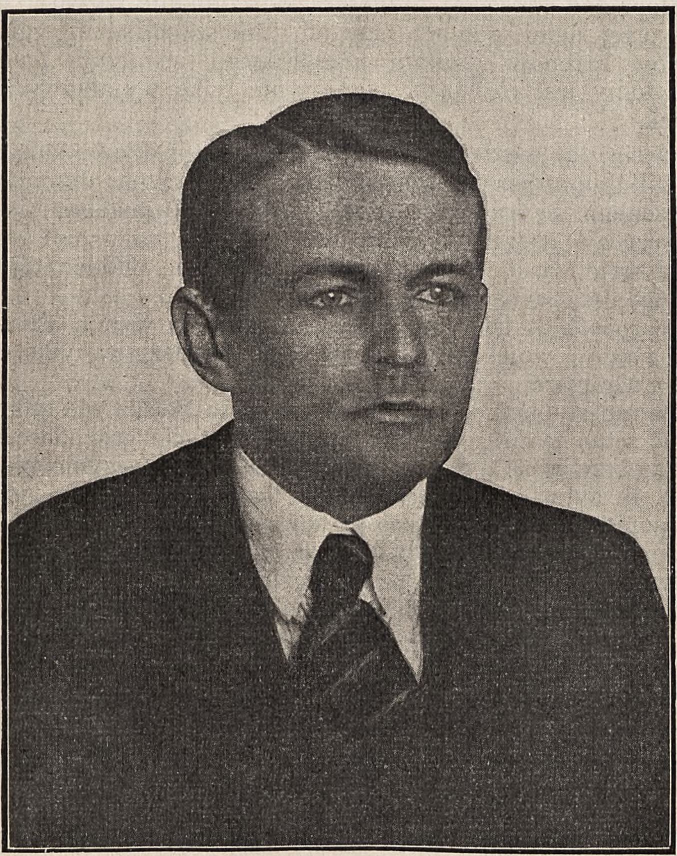
KONTO P. K. O. NR. 304.752 — TELEFON NR. 340 - 26

KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM OTRZYMUJE „OGNISKOWCA“ BEZPŁATNIE.

OGNISKOWIEC

PAŹDZIERNIK — 1936/7 * NR. 2 — ROK XIII

Dziesięciolecie pracy p. Wojewody dra M. Grażyńskiego



Dziesięć lat minęło, jak dr M. Grażyński objął niezwykle trudne i odpowiedzialne stanowisko wojewody śląskiego. W hołdzie i z serdecznym życzeniem dalszej długiej owocnej pracy, śpieszą do niego delegacje śląskiej dzielnicy. Chcą w ten sposób wyrazić podziw i wdzięczność człowiekowi żelaznej woli i energii, który nie tylko się na tym niezwykle trudnym stanowisku nie załamał, ale w czasie tych lat pracą swą rzucił mocne podwaliny pod zjednoczenie gospodarcze i kulturalne ziemi Śląskiej z Macierzą.

Stanowisko wojewody śląskiego daje wyjątkowe możności do wykazania zdolności na polu administracji dzięki autonomii tej ziemi. Wymaga jednak od Gospodarza olbrzymiej energii, doświadczenia i wiedzy. Walka ludu polskiego z potężnym wpływem niemczyzny, posiadającej na swe usługi zasobne kapitały, wykorzenienie wpływów kultury niemieckiej na obyczajowość i światopogląd kresowej ludności, podtrzymanie rozwoju gospodarczego tej ziemi w latach kryzysu i unieszkodliwienie zgubnych wpływów baronów kapitału niemieckiego, stwarzają trudności, które zdolny jest rozwiązać pozytywnie tylko wyjątkowych zalet człowiek.

Dziesięć lat włodarzenia wojewody Grażyńskiego, których teraz wyniki sumujemy i oceniamy — napawają nas dumą i przeświadczeniem, że trudności, zdałoby się nie do pokonania, można przezwyciężyć energią i dobrą wolą, kiedy zwłaszcza kieruje i koordynuje wysiłki społeczeństwa jednostka, oddana tej pracy bezwzględnie i serdecznie.

Nie sposób w krótkim szkicu zobrazować wyniki dziesięcioletnich rządów wojewody Grażyńskiego. Poruszymy tylko zagadnienia ważniejsze.

Obejmując Śląsk w posiadanie, musiała Polska nie tylko podtrzymać tętno życia gospodarczego, ale to życie gospodarcze rozbudować i związać z resztą Polski. Musiała to uczynić nie tylko dlatego, że było to dla gospodarstwa państwowego konieczne, ale także, ponieważ wymagał tego prestiż państwa polskiego. Nie było to łatwem w sytuacji, kiedy kapitał, inwestowany w gospodarkę był niemiecki, kiedy Niemcy starali się, aby polską administrację skompromitować i wykazać wobec obcych, a także ludności śląskiej, wyższość niemieckiej administracji. Dzięki wysiłkom wojewody Grażyńskiego to się nie udało, nawet w latach najcięższego kryzysu gospodarczego. Nie tylko pozycje gospodarcze, po Niemcach pozostałe, potrafiliśmy zachować, ale także rozbudować i usprawnić. Świadczą o tem liczne nowozbudowane drogi, linie kolei żelaznej, uregulowanie biegu potoków i rzek Śląska.

Roztaczając czułą opiekę nad przemysłem i życiem gospodarczym ziemi czarnych diamentów, czuwa dr Grażyński nad dolą robotnika śląskiego, broniąc go niestrudzenie przed wyzyskiem kapitału obcego. Tą opieką nad ludem, który jedyny wierność dotrzymał Macierzy, zyskał sobie zaufanie bezwzględnie u niego.

Wie bowiem robotnik i chłop, że w imię właśnie praw tego ludu do ziemi śląskiej rozpoczął dr Grażyński walkę, stając na czele oddziałów powstańczych. Dla tego ludu pracuje obecnie jako włodarz tej ziemi. Wiarą w zwycięstwo zupełne tchną jego poczynania. Ta wiara dodaje sił do zwycięstwa ostatecznego. Jakby zapowiedzią ostatecznego zwycięstwa jest przejście koncernu Wspólnoty Interesów w ręce polskie. Jest to najpiękniejszy i najtrwalszy owoc dziesięcioletnich wysiłków wojewody.

Sprawy gospodarcze stanowią fundament wy-siłków pracy polskiej na Śląsku — sprawy kulturalne są cementem, który ma związać lud śląski z resztą Macierzy. Trzeba było wykonać pracę olbrzymią, wypełnić luki wiekowe. Z zapałem, nadając pracy olbrzymi rozmach, zabrał się dr Grażyński do podniesienia na wysoki poziom kultury w dzielnicy śląskiej.

W krótkim czasie powstały liczne ośrodki pracy o charakterze oświatowym. Powstają liczne szkoły średnie i zawodowe. Ale największą opieką otoczył Wojewoda szkolnictwo powszechne, podwalinę ducha polskiego na tej ziemi kresowej. O olbrzymim wysiłku administracji polskiej świadczą liczne nowe gmachy szkół powszechnych, wzrost liczby nauczycielstwa i dziatwy w szkołach polskich. W pracy tej napotyka Wojewoda olbrzymie trudności ze strony Niemców, którzy nie szczędzą wysiłków, pieniędzy — a gdy to nie pomaga nie cofają się przed skargami na forum Ligi Narodów.

Upór w walce o słuszną sprawę sprawił, że zmagania o duszę dziecka polskiego wygrywamy i że najtrudniejsze etapy walki mamy poza sobą. Dusza dziecka śląskiego lgnie coraz bardziej do szkoły polskiej, do nauczyciela polskiego, a walnie do tego przyczynił się ulubieniec młodzieży, pierwszy Skaut Rzeczypospolitej.

Zdawał sobie sprawę dr Grażyński zaraz w początkach swej pracy na Śląsku, że ziemia ta i jej stolica powinny przodować na polu kultury. Tworzy zatem Muzeum Śląskie, zabiega o założenie wyższych szkół i instytucyj naukowych na Śląsku. Ukochawszy tę ziemię nade wszystko, chciałby, aby tak długo odseparowana od Polski, stała się teraz chwałą Jej i chlubą, aby nie tylko była źródłem bogactw państwa i zamożności obywateli, ale stała się z powrotem ostoją cywilizacji i kultury polskiej, jak była nią za Piastów. *Stefan Depowski.*

Oświadczenie p. Wojewody Śląskiego dra Grażyńskiego o pracy nauczycielstwa na Śląsku

Stwierdzam, czemu już dałem niejednokrotnie wyraz, że nauczycielstwo na Śląsku pracuje w bardzo ciężkich warunkach, mimo to podejmuje się chętnie wszelkich prac na polu społecznym wywiązując się ze swych obowiązków sumiennie.

Uważam, iż od społeczeństwa śląskiego należy się nauczycielstwu za jego pracę podzięka.

Oświadczenie powyższe uzyskał od p. Wojewody Zarząd Okręgu Z. N. P. w związku z napaścią w „Prosto z mostu“ na nauczycielstwo śląskie.

Trochę uczciwości!!

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest wprawdzie organizacją zawodową, ale spośród podobnych zrzeszeń pracowniczych terenem jego działalności jest i kultura narodu. Swoją działalnością nauczycielstwo wkracza na pola twórczości duchowej, ogarnia jej dążenia i dlatego stanowić może o duchowym obliczu społeczeństwa. W działalności kulturalnej wyraża swój pogląd. Dotyczy on przede wszystkim zagadnienia wychowania młodzieży. Stanowisko Związku Z. N. P. w tej sprawie jest jasne. Zostało ono wyrażone w deklaracji zgłoszonej generałowi Śmigłemu-Rydzowi: „Wychowanie i nauczanie jako istotne elementy obrony Państwa muszą pozostawać całkowicie w ręku tegoż Państwa“. Czyż może być inaczej? Prosimy o deklarację tych, którzy sądzą, że inaczej możnaby oświatę w Polsce podnieść.

Przeciwnicy działalności kulturalnej Związku nie przeciwstawiają poglądu innego. Bo chyba nikt nie wierzy nierozumnym i demagogicznym głosom prasy o rzekomym komunistycznym nastawieniu nauczycielstwa zrzeszonego w Z. N. P.

A jednak są tacy, którzy wciąż zapalają ognie na przedpolu pracy nauczycielstwa, narzucają mu napastliwymi insynuacjami walkę, szarpią i nienawiścią godzić usiłują w jego pracę.

Oto w czasopiśmie z pod znaku narodowców p. t. „Prosto z Mostu“ w nr 94 z dnia 13 IX br. czytamy:

„W tym momencie przypominała mi się rozmowa z wybitnym pisarzem ze Śląska, jaką miałem przed kilku tygodniami. Opowiadał mi o tamtejszych stosunkach. Zgadało się oczywiście i o szkolnictwie. Spochmurniał wówczas najbardziej. — Pyta Pan o szkolnictwo? Och, ma one najczarniejszą kartę w odstręczaniu Ślązaków od Polski. Lud śląski jest od wieków głęboko religijny I oto powstaje polska szkoła, a do niej zjechali nauczyciele z innych dzielnic. Z miejsca zaczęli wojować z księdzem i kościołem. Dochodziło do scen gwałtownych; nie brakło wypadków wywożenia nauczycieli przez ludność na taczkach. Ci przybysze obrażali nieustannie to, co dla ludu śląskiego było najświętsze. I czy dziwić się potem temu, co mi powiedział jeden gospodarz, a co odzwierciedla wiernie wywołane przez nauczycielstwo nastroje: „Za Niemca było lepiej. Bo Niemiec przynajmniej nie wojował z religią, tylko z językiem polskim...“

Tak mi się coś zdaje, że ci nauczyciele, którzy na Śląsku oddali taką usługę polskości, to chyba musieli być czytelnicy „Głosu Nauczycielskiego i przez jego „ideologię“ urobieni...“

Punkt wyjścia owej napaści to walka nauczycielstwa z kościołem. Znamy jej dzieje wszyscy. Whistorii jej nie chodzi o ścieranie się dwóch światopoglądów, gdyż kultura chrześcijańska jest podłożem kultury polskiej i taka właśnie kultura jest osnową pracy nauczycielskiej. Zawistne ognie zapalają ludzie. Wytłumaczenie jej daje nam sam autor napaści na nauczycielstwo, gdyż pisze w tym samym artykule:

„Wiemy to wszyscy doskonale i tym boleśniej odczuwamy, im bardziej jesteśmy katolikami: nie każdy ksiądz jest ideałem. Wiemy, że poziom kleru musi się w Polsce podnieść, ale wiemy także, że za wszystkie niedociągnięcia w tym względzie — my jako katolicy jesteśmy odpowiedzialni. Bo takie jest duchowieństwo, jakie społeczeństwo, które je wydaje. Ale „postępowość“ walki z klerem poprostu nas śmieszy. Śmieszyła i Jana Kasprowicza, który jeszcze w roku 1919, w obradach nauczycielskich nad charakterem polskiej szkoły, gdy padło słowo „klerykalizm“ powiedział (co niedawno cytował w „Prosto z mostu“ Jan Gralewski): Obecnie mamy wiele księży, zwłaszcza młodych — obywateli nieklerykalnych. Przekonałem się, że w Galicji mamy doskonały materiał ,który interesu polskiego nie poświęci nawet dla Rzymu. Pewna część księży, potrafi stanąć okoniem przeciw Papieżowi. Z takimi księżmi obywatelami musimy razem pracować. Taki typ księdza obywatela wytworzył się już dawniej w Poznańskim. Typ księży starych wymiera“.

Zasadniczym tu stwierdzeniem owego obrońcy katolicyzmu są słowa: „Nie każdy ksiądz jest ideałem, poziom kleru musi się w Polsce podnieść“. Właśnie to jest przyczyna ognia, zapalająca zawiść, że nie wszyscy jesteśmy ideałami, i że trzeba się podnieść na wspólny poziom. Istotą walki nie są poglądy, ale spotkanie dwóch poziomów. I w spotkaniu tym nie wykształconych ideałów musi trwać stan zapalny. To wszystko przyznaje p. Piasecki.

Ale skoro o tem wie, dlaczego wyciąga wnioski inne? Raczej wygrywa jedne argumenty przeciw drugim i powiada: „Nauczycielstwo najczerniejszą kartą na Śląsku“. Zapraszamy p. Piaseckiego tu do naszego stołu. Niechaj zliczy z nami nasze szeregi na Śląsku, niech pomnoży każdą naszą pozycję przez ilość dzieci i powie, ile ich zdobyło w sobie słowo — Polska. Niech przejedzie przez Śląsk, niech zajrzy do każdej miejscowości, niech przeczyta protokóły komitetów uroczystości, stowarzyszeń jakie tylko są, a jest ich liczba nie na dziesiątki ale setki, a na każdej karcie, każdego dnia i godziny znajdzie nazwisko nauczyciela. I niech wtenczas powie jaka jest wartość nauczyciela na Śląsku.

Nauczyciel na Śląsku stał się nieodzownym współczynnikiem wszelkich spraw dotyczących obywatelskiego tworzenia się nowego pokolenia.

Wzywamy p. redaktora „Prosto z mostu“ St. Piaseckiego do odwołania fałszu opartego na demagogicznej chęci napaści a nie na dążeniu uczciwego oświetlenia rzeczy. Fałsz taki rzucony na

pogranicze nasze podrywa autorytet tego, który z miejscową ludnością współtworzy historię nowej Polski i odrabia wiekowe zaległości. Podważanie tego autorytetu tutaj jest zbrodnią osłabiającą wysiłek, jaki społeczeństwo musi zorganizować, by dać świadectwo woli polskości na Śląsku.

Na marginesie arkuszy spostrzeżeń

Mnożące się nieporozumienia, skargi wśród poszczególnych Gron nauczycielskich a omawiane na zebraniach naszych komórek organizacyjnych, w szczególności na posiedzeniach Okręgu w sprawie opiniowania wzgl. wpisywania spostrzeżeń przez kierowników, zmuszają mię do poruszenia tej sprawy w naszym organie.

Wiemy doskonale, jak ciężką jest praca nauczyciela, ile trudności zwalczyć musi, chcąc zadość uczynić obowiązkom nałożonym na niego. Wiemy także, od jak wielu czynników zależny jest wynik tej pracy, między którymi ma miejsce atmosfera szkolna, stosunek kierownika do grona i odwrotnie.

Z doświadczenia także wiemy, że ta czasem niewłaściwa atmosfera szkolna, mniej koleżeński stosunek, są powodami różnych przykrych nieporozumień, które powodują zażalenia, interwencje itd. A jednak przy dobrej woli, chęci wytworzenia odpowiedniej harmonii, umiejętnego postępowania, tak z jednej, jak i z drugiej strony, można w znacznej części uniknąć wspomnianych przykrych następstw.

Z przedstawionych nam odpisów arkuszy spostrzeżeń, dochodzimy do przekonania, że wielu z kierowników trzymając się ściśle instrukcji, spostrzeżenia swe, jakiejkolwiek są one treści, umieszczają natychmiast w arkuszu spostrzeżeń, a nawet błahe, przez zapomnienie nie wykonane polecenia. A przecież musimy pamiętać o tym, że spostrzeżenia i opinia winny być rozważone uważnie i sprawiedliwie, nie śmie na nich ciążyć ani cień stronniczości.

Przy wpisywaniu więc spostrzeżeń i opinii winien kierownik szkoły stanąć na stanowisku swego urzędu, nie oceniać nauczyciela dorywczo, lekkomyślnie i krzywdząco, — nie powinna kierować nim osobista uraza, plotka, nie wdawać się w błahostki, bo musi zdawać sobie z tego sprawę, że na podstawie jego opinii władze szkolne wyrabiają sobie sąd o nauczycielu.

Pozwolę sobie jeszcze zaznaczyć, że wartość wpisanych spostrzeżeń, wydawanie opinii o nauczycielu charakteryzują samego kierownika i pozwalają władzom do wyrobienia sobie znów sądu o wartościach pedagogiczno-dydaktycznych jego samego, tj. kierownika szkoły.

W wielu wypadkach przedłożono nam odpisy spostrzeżeń pohospitacyjnych, które wydawały się mieć może wartość, ale pod względem ilościowym, metrowym.

Jaki ich cel i jaka korzyść?

Nie przypuszczam, aby ktoś mniemał, że liczba odbytych hospitacji wykazana w arkuszu spostrzeżeń, dawałaby świadectwo o pilności i zdolnościach hospitującego, ani też metrowe artykuły (spostrzeżenia), ale twierdzę, że należycie przygotowany program pracy hospitacyjnej, a wykazujący w spostrzeżeniach stwierdzenie poziomu wychowawczego i naukowego klas, poznanie metody Grona (żadna metoda nie może być uznana za obowiązującą, nie może być narzucona, tylko zalecona), zdolność obserwacji, należytej kontroli i instruowania, — osiągną cele, przyniosą żądaną korzyść i te należycie mogą być oceniane, jako praca kierownika szkoły. Wspomnieć muszę także, że kierownik szkoły, oceniając pracę nauczyciela z punktu widzenia wartości zawodowych i ogólnych, musi zwrócić uwagę i na inne okoliczności, np.:

a) stosunek do miejscowej ludności, który bywa nieraz różny, dodatni lub ujemny z winy nauczyciela, lub wywołany agitacją jednostek przeciwnych nauczycielowi, nadto środowisko, z którego rekrutują się uczniowie;

b) pracę społeczną, oddziaływującą na jego pracę w szkole in plus lub in minus;

c) stosunki osobiste, rodzinne, które wytrącają go nieraz z równowagi psychicznej, wywołane stanem zdrowia, przeżyciami rodzinnymi itd.

Bywają wypadki, że kierownik szkoły mimo częstych hospitacji, rzeczowych, sumiennych notatek, nie może sobie wyrobić pewnego sądu o wyżej wspomnianych wartościach nauczyciela, wówczas obowiązkiem jego jest uzupełnić swe spostrzeżenia odpowiednią uwagą, ale nie kierować się nigdy przypuszczeniami, gdyż te obniżają wartość opinii.

Dlatego też uważałbym, że dwa do trzech ogólne spostrzeżenia na rok, opracowane na podstawie pohospitacyjnych notatek i indywidualnych konferencji, rzucą uzasadnione światło na pracę nauczyciela (nie będą się kłócić z sobą), ułatwią wydanie opinii i pozwolą Władzy na wyrobienie sobie należytego sądu o jego pracy.

Rozumię doskonale, że tych kilka rzuconych uwag nie wyczerpują wszystkich szczegółów tak ważnego zagadnienia, nie podaję ich celem jakiegoś pouczenia, uważam bowiem ten artykuł więcej za apel do Kolegów i Koleżanek, który ma za cel chociaż w części przyczynić się do zlikwidowania szerzących się nieporozumień wśród nas Związkowców.

E. Kinsner.

———

Gdzie ma nauczyciel mieszkać?

Obecną sytuację w szkolnictwie charakteryzuje specyficzna zmienność. Z każdym nowym rokiem szkolnym mnożą się obowiązki nauczyciela, rosną wymagania władz, izby szkolne zapełnia coraz większa ilość dzieci, realizacja programów apeluje do zwiększenia wysiłku i pracy realizatorów na terenie szkolnym i pozaszkolnym. Nastawienie na maksimum wydajności. Świat idzie naprzód, żąda przyśpieszenia tempa.

W tym wyścigu pracy nauczycielstwo nie zostaje w tyle, kroczy z zapałem w pierwszych szeregach, rozumie bowiem potrzebę zogniskowania wszystkich sił w czasie dla Państwa trudnym, gdy tworzy się podwaliny lepszego jutra.

Cóż się jednak robi dla utrzymania trwałości tych wysiłków? Przecież siły muszą się wyczerpać!

Możnaby sądzić, że w miarę narastającej pracy, moralne i materialne warunki bytu pracowników ulegną poprawie. Tak, w teorii, rzeczywistość przeczy jednak podobnym wnioskom (ustawa uposażeniowa, dodatek mieszkaniowy i różne ataki, godzące w nauczycielstwo i jego poczynania). Wystarczy rozpatrzeć piekącą sprawę mieszkań nauczycielskich.

Częściowy obraz warunków mieszkaniowych do zestawienia statystycznego (wynik ankiety) z terenu 6 Ognisk powiatu świętochłowickiego. Ankietę przeprowadzono przy końcu ubiegłego roku szkolnego.

Na 321 osób pracujących w tym terenie:

przeszło 60	osób	mieści się w 30 pokojach,			płacąc	po ok. 25	zł mies.
192	osób	zajmuje	mieszk. 1	pokojowe	płacąc	od 20—40	zł mies.
31	„	„	„ 2	„	(nieumebl.) „	20—75 „	„
16	„	„	„ 3	„	„	„ 25—80 „	„
5	„	„	„ 4	„	„	do 90	zł mies. (1 mieszk. służbowe)
16	„	mieszka przy rodzicach.					

Pewna liczba Kolegów mieszka w specjalnie złych warunkach (12 osób).

Oto głos z terenu (Chropaczów):

„W szkole mieszkają Koledzy na poddaszu, nienadającym się na mieszkanie. Zajmują pokoje przy bardzo biednych, licznych rodzinach robotniczych i bezrobotnych, przechodzą przez kuchnię gospodarzy. Jeden Kolega ogrzewa mieszkanie w zimie otwieraniem drzwi od kuchni“. Całą zimę otwiera drzwi do kuchni, aby wpuścić trochę dobroczynnego ciepła! A mieszkanie to ma być miejscem odpoczynku po pracy, kuźnią nowych, twórczych pomysłów. Podobnych wypadków znalazłoby się więcej. Często Koledzy nie przyznają się nawet, to ich żenuje. Znoszą los z cierpli-

wością, z zaciśniętymi zębami. Np. w Chorzowie, czy w Katowicach cieszy się nauczyciel, gdy znajdzie pomieszczenie w suterynach. Wygodniejsze i zdrowsze mieszkania są, ale magistraty rezerwują je dla innych osób. Dla nauczycieli nie ma mieszkań. Warto zwrócić uwagę na charakterystyczne zjawisko. 270 osób z ogólnej liczby 321 mieszka samotnie. Jedynie chyba na Śląsku spotyka się tak duży procent bezżennych wśród nauczycielstwa.

Przyczyny trzebaby może szukać przede wszystkim w ustawie celibatowej. Coraz popularniejsze stają się mieszkania koleżeńskie. Kilku Kolegów wynajmuje jeden lub dwa pokoje, aby tylko o parę złotych odciążyć budżet miesięczny.

Może dziwić duża rozbieżność opłat komornego, np. od 20—75 zł miesięcznie za mieszkanie dwupokojowe. Stosunkowo niskie ceny pochodzą z okręgu rolniczego (1 ognisko w zestawieniu) w przemyśle, a więc w przeważnej ilości na obszarze powiatu świętochłowickiego są bardzo wygórowane. Często za małe klitki na strychu (a te zajmuje przeważnie nauczycielstwo) pobiera się tutaj „słone“ opłaty.

Przed kilku miesiącami korespondent „Kuriera Porannego“ z Warszawy zwiedzał Śląsk, zamieszczając w tym dzienniku kilka reportaży, między innymi z Łagiewnik. Stwierdził fakty, że komórki niepodobne do mieszkań zajmuje po kilku nauczycieli. W jego słowach brzmiało zdumienie, że na bogatym Śląsku może nauczycielstwo w podobnych warunkach mieszkać. Warto, żeby jakaś Komisja zbadała wszystkie mieszkania nauczycielskie. Określa się ile m^3 powietrza ma przypaść na jedno dziecko w klasie. Nie bierze się pod uwagę nauczyciela, nie stwierdza się pojemności powietrza w jego mieszkaniu. A przecież z ucznia wyrośnie dobry i zdrowy obywatel tylko wtedy, gdy prowadził go będzie wychowawca o pełni sił duchowych i fizycznych. Tego się nie bierze pod uwagę, żądając efektywnych wyników pracy. A tymczasem wkrada się coraz więcej apatii, rozgoryczenia. Czy to odpowiednie tło dla pracy wychowawczej? Jakiś realny czyn, nie frazesy, mógłby zmienić np. sytuację mieszkaniową. Dzisiaj nauczyciel nie jest w stanie wynająć lepsze mieszkanie, któż sobie na nie pozwoli: płatny od godzin, kontraktowy, czy chociażby stały nauczyciel w niższych grupach uposażenia? Ci znowu, którzy są względnie lepiej sytuowani finansowo, mają rodziny, potrzebują mieszkania większego, a 90 zł zapłacić miesięcznie, za małe na to pobory nauczycielskie.

Nieliczne mieszkania w budynkach szkolnych zamienia się powoli na klasy, ofiarowując inne mieszkania za 90 zł miesięcznie. Gdzie ma mieszkać nauczyciel? Czeka się nieraz całe lata na mieszkanie, a pierwsze wolne odda gmina, czy magistrat chętniej każdemu innemu pracownikowi niż nauczycielowi. Nie brak przy tym różnych szykan, złośliwości. Nic dziwnego, że wielu dochodzi

pieszo, albo dojeżdża rowerem z odległych nawet o kilkanaście km miejscowości (19 osób). Czemu? Tam są mieszkania tańsze.

W całej Polsce pobiera nauczycielstwo dodatek mieszkaniowy, może przynajmniej łatwiej opłacić komorne; na Śląsku, gdzie artykuły pierwszej potrzeby a zwłaszcza mieszkania są znacznie droższe, dodatku mieszkaniowego dotąd nie ma.

Możeby Koledzy z innych powiatów podali, jak przedstawiają się warunki mieszkaniowe nauczycielstwa na ich terenie.

Gorczyca M.

Przywróćmy nauczycielce śląskiej naturalne prawa ludzkie

Odrębność Województwa Śląskiego jest oczywista i zaznacza się w licznych dziedzinach życia. Wyrasta ona z jednej strony ze swoistości strukturalnej regionu śląskiego, z drugiej zaś jest wynikiem autonomii śląskiej, która opiera się na art. 44 Statutu Organicznego Województwa Śląskiego zawartego w Ustawie Konstytucyjnej z dnia 15 VII 1920 r.

Najciekawszym niewątpliwie jej objawem jest tak zwana Ustawa Celibatowa, mocą której władze szkolne zmuszone są do rozwiązywania stosunku służbowego z każdą nauczycielką na skutek jej zamążpójścia. Przeciw ustawie tej wielokrotnie oponowało nauczycielstwo śląskie bez względu na przynależność organizacyjną, zaś Z. N. P. nieraz już przedkładał miarodajnym czynnikom odpowiednie memoriały w tej sprawie, jednakże jak dotychczas bez skutku.

Obecnie w związku ze zbliżającym się terminem wygaśnięcia Konwencji Genewskiej odżywają nadzieje u tych wszystkich, których tak wyraźnie krzywdzi wspomniana ustawa, że i na tym polu zmieni się coś na lepsze i zniknie iście średniowieczny obowiązek celibatu dla nauczycielek na Śląsku. Wprawdzie nadzieje te nie są prawnie uzasadnione, ale jak tonący brzytwy się chwyta, tak w tym wypadku umysły niewieście czepiają się możliwości politycznych.

Ciekawym również jest fakt, iż Ustawy Celibatowej nie odziedziczyliśmy po zaborcach, ale jest ona niejako własnym dorobkiem kulturalnym naszego województwa. Trudno mi z moim poglądem na tę sprawę doszukiwać się dzisiaj logicznego uzasadnienia jej pożyteczności. Możliwe, iż wynikła ona z przesadnej gorliwości usuwania z życia wszelkich objawów moralnie ujemnych, jak również z chęci doraźnego zapobiegania takim objawom na drodze ustawodawczej.

Jakże obecnie często ze względu na tempo życia porównuje

się Śląsk do Ameryki. Uważam, że i Ustawa Celibatowa analogię tę pogłębia całkiem wyraźnie. Dość wspomnieć o istnieniu licznych „kwiatków“ na niwie prawnej różnych stanów A. P., które stanowią dla europejczyków istną kopalnię anegdot. Możliwe, że genetycznie wyrosła ona z tej samej atmosfery, z której jeszcze z początkiem 20 stulecia, gdzie daleko za oceanem wyrosła ustawa, mocą której można było zatrudnić tylko takiego nauczyciela, który zobowiązał się do niewspominania Darwina.

Z licznych dyskusji na temat celibatu nauczycielek udało mi się wyłowić trzy następujące argumenty przemawiające za jej utrzymaniem.

Pierwszy to ten, że kobieta zamężna nie jest w stanie pogodzić obowiązków nauczycielki, żony i matki, a jeśli nawet okaże się dobrą nauczycielką, to cierpi na tym jej rodzina.

Drugi argument natury moralnej głosi, iż może ucierpieć moralność publiczna jeśli nauczycielka powołana do wychowywania cudzych dzieci, sama zapragnie mieć swoje własne, zrodzone w legalnym związku małżeńskim.

I wreszcie trzeci argument ekonomiczny, przemawiający przeciw zatrudnianiu nauczycielek mężatek w okresie szalejącego bezrobocia. W związku z argumentem pierwszym przeprowadziłem szereg rozmów z osobami powołanymi z urzędu do wykonywania nadzoru nad pracą nauczyciela w innych województwach i przekonałem się, że kompletna opinia kształtuje się raczej na korzyść nauczycielek zamężnych i małżeństw nauczycielskich w przeciwieństwie do opinii o nauczycielach i nauczycielkach stanu wolnego. Ponieważ brak tutaj jakichś dokładniejszych obserwacji, które mogłyby dostarczyć pewnego obszerniejszego materiału porównawczego, przeto uważam, iż argument pierwszy w odniesieniu do wartości zawodowej nauczycielek mężatek nie jest dostatecznie uzasadniony jeśli ustawodawcy brali pod uwagę to, mógł on być co najwyżej wyrazem ich subjektywnej opinii, a nigdy objektywnej prawdy.

Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę troskę o rodzinę nauczycielki, którą rzekomo zaniedbuje ona dla pracy w szkole, to znowu widzimy, iż wiele dziesiątek tysięcy kobiet zamężnych zmuszone jest koniecznością życia do pracy zawodowej. Dlaczegóż więc nikt nie interesuje się tym zjawiskiem z obawy o los tych wszystkich rodzin zamężnych robotnic fabrycznych. handlowych, rolnych itp. Przypuszczam, iż w ogólnej gospodarce ludnościowej największe znaczenie ma ilość zagrożonych rodzin. Po cóż zatem pozwala się pracować zawodowo kobietom tam wszędzie, gdzie opieka i ingerencja wychowawcza matki jest znacznie potrzebniejsza niż w rodzinach nauczycielskich. W jakimże celu ustawodawstwo śląskie wyodrębnia wyłącznie tylko rodzinę nauczycielki i specjalnie się nią opiekuje, kiedy właśnie ona z racji zawodowego przygotowania matki i z racji pewnego poziomu kulturalnego właśnie najmniej

tej tak troskliwej wymaga opieki. Czyż nie jest to może jeden przykład więcej tego tak dla nas typowego umiłowania luksusu? Buduje się, zabezpiecza najczęściej to, co już istnieje i co jest trwałe, a zaniedbuje się najelementarniejsze potrzeby.

A teraz przypatrzmy się motywom natury moralnej. Swojego czasu zetknąłem się z człowiekiem znajdującym się na odpowiedzialnym stanowisku, który uzasadniał konieczność celibatu dla nauczycielek faktem, iż przed wprowadzeniem celibatu przychodziły nauczycielki do szkoły w stanie odmiennym, co było bardzo niewłaściwe. Przypuśćmy, że tak się sprawa przedstawiała naprawdę, to czyż nie zawinił w tym wypadku brak odpowiednich przepisów, które powinny sprawę tę uregulować z całą ścisłością, a jeśli zachodziły wypadki obejścia przepisów już istniejących, to czyż nie należało pociągnąć do odpowiedzialności winnych?

Uważam, iż bardziej ludzkim i sprawiedliwym byłoby ustawowe zmuszenie nauczycielki do korzystania choćby z półrocznego bezpłatnego urlopu w pewnych okresach jej życia, niż bezwzględne i stałe pozbawienie jej możności wykonywania obranego a może i ukochanego zawodu.

Najsłuszniejszym w swoim ogólnym założeniu wydaje mi się argument natury ekonomicznej, który uzyskał pełnię swej siły dopiero w okresie gospodarczego kryzysu, a więc grubo później po wprowadzeniu w życie Ustawy Celibatowej. Możliwe, iż słusznym postulatem jest żądanie zwalniania ze zajmowanych stanowisk tych mężatek, których mężowie pracują. A jeśli tak, to niechże obowiązuje to wszystkie warstwy społeczne według z góry unormowanych przepisów. Przecież obecnie pracują zamężne kobiety na różnych stanowiskach w urzędach państwowych, przemyśle, jak również i wolnych zawodach. Jedynie tylko nauczycielka zamężna zostaje pozbawiona możliwości wykonywania swego zawodu i to między innymi jeszcze i ze względów ekonomicznych. Słusznym więc będzie, jeśli na czas przejściowy zwolni się pewien personel zawodowo pracujących kobiet zamężnych ze względów gospodarczych, ale to samo zjawisko staje się rażącą krzywdą, jeśli ograniczy się tylko wyłącznie do nauczycielek.

Mówiąc o obowiązującym celibacie dla nauczycielek w województwie śląskim, dużo miał racji jeden z delegatów na Walnym Zjeździe Okręgu Śląskiego Z. N. P. w Katowicach, który oświadczył, iż takie ograniczenie praw jednostki do wykonywania zawodu na terenie jednego województwa nie jest zgodne z naszą Konstytucją.

Czyta się tu i ówdzie o akcji związków kobiecych, feministki protestują przeciwko używaniu tytułu „panna" i to w imię równouprawnienia kobiety. Polska szczyci się żywym udziałem naszych kobiet w ogólno światowym ruchu kobiecym, ale jak dotychczas nikt jakoś nie kwapi się poruszyć sprawy celibatu nauczycielek.

Nie mogę zrozumieć dlaczego nie wyzyskano tego argumentu, iż nauczycielka-człowiek kochać może swój zawód i dlaczego zmusza się ją do czynienia wyboru pomiędzy sprawami, z których każda może być funkcją serca. Wierzymy przecież, iż istnieją nauczyciele, lekarze, adwokaci, inżynierowie i inni, którzy oddają się swojej pracy z powołania. Nikt nigdy nie każe im czynić wyboru pomiędzy umiłowanym zawodem a możliwością założenia własnego domowego ogniska. Los ten spotyka tylko kobietę, która poświęciła się temu tak bardzo dzisiaj ciekawemu zawodowi nauczycielskimu.

Współczesna opinia dziwnie obojętnie przechodzi do porządku dziennego nad tym, iż właśnie u nas w Polsce na terenie jednego z województw, kobieta-nauczycielka pozbawiona została naturalnych praw człowieka do umiłowanej pracy i osobistego szczęścia.

B.

Recenzja

„Zaranie Śląskie“ Wojewodzie Grażyńskiemu.

(„Zaranie Śląskie“ rok XII, zeszyt 3, 1936.)

Zeszyt omawiany jest drugim numerem specjalnym „Zarania“, poprzedni bowiem poświęcono bibliotekom śląskim z okazji zjazdu bibliotekarzy. Fakt kierowania adminisracją województwa śląskiego przez Dr Michała Grażyńskiego w okresie 10-letnim spotkał się na Śląsku z zadowoleniem i uznaniem. Redakcja „Zarania“ łącząc się ze społeczeństwem śląskim w uczczeniu zasług Wojewody Grażyńskiego, omówieniu jego działalności i jemu samemu poświęciła ostatni numer swego pisma. Jako motto zamieszczono zdanie Wojewody Grażyńskiego z przemówienia na posiedzeniu Sejmu Śląskiego z dnia 10 listopada 1928 r.: „Ja mam ambicję, by Śląsk nie tylko popierał bilans handlowy Państwa, by był wielką retortą produkującą dobra materialne, ale by jak najrychlej do ogólnego dorobku kultury polskiej wniosł wszystkie istniejące już walory swej kultury, by i w tym zakresie był elementem twórczym, by na nas tu na Śląsku reszta polskiego narodu patrzyła nie tylko jako na twardych pracowników hut i kopalni, ale i wielki rezerwoar sił narodowych i kulturalnych. Ale to samo z nieba nie spadnie, tu trezba wielkiego i zorganizowanego wysiłku, tu trzeba trwałego ośrodka pacy i inicjatywy.“ W odniesieniu do administracji ogólnej E. Kostka podał dość obszerne swoje „refleksje historyczne o administracji“, z artykułu T. Kupczyńskiego „sprawy szkolne na Śląsku“ diowiaduje się czytelnik, że na Śląsku nie ma ani jednego dziecka, które by w wieku szkolnym nie korzystało z dobrodziejstw oświaty. „Szkoła powszechna na Śląsku — pisze autor — bya i jest narzędziem nie tylko oświaty, ale razem i walki o polskość kraju. Jej poziom i organizacja działały i działają w obydwu kierunkach. Postęp szkoły powszechnej zwiększa jej atrakcyjność i tam, gdzie ludność nie była narodowościowo uświadomioną i zdecydowaną, pociągał ją do szkoły polskiej i rozstrzygał pospolicie o jej stanowisku narodo-

wościowny". O życiu kulturalnym w tym 10-leciu pisze R. Lutman, o życiu społecznym M. Hasiński. Wystawę pamiątek z powstań śląskich i plebiscytu omówili T. Dobrowoslki i L. Musioł . Z utworów poetcykich spotykamy wiersze J. Zabierzewskiej „Tętno Śląska" i P. Kubisza, z prozy G. Morcinka wyjątek z inż. Szerudy p. t. Na cmentarzu. Numer pisma, jak zwykle zresztą, zamyka kronika życia kulturalnego Śląska. Na uwagę zasługuje szereg zamieszczonych zdięć fotograficznych, pięknie wykonanych i ilustrujących korzystnie artykuły. Szczególnie ciekawie zestawione są zdięcia p. t. „Dr. Michał Grażyński na Śląsku".

J. D.

Komunikaty

Komunikat Wydziału Obrony Prawnej.

1. **Automatyczny awans.** W związku z napływającymi do nas zapytaniami ze strony Koleżanek i Kolegów w sprawie awansu po uzyskaniu kwalifikacyj dających prawo do wyższych grup przypominamy, że Ministerstwo W. R. i O. P. okólnikiem z dnia 10 I 1935 r. Nr. B. P. 24844/34 uzupełnionym okólnikiem z dnia 31 VIII 1935 Nr. B. P. 16790/35 wyjaśniło, że w wypadku zaliczenia nauczycielowi lat służby lub pracy zawodowej do wymiaru uposażenia lub uzyskania wyższych kwalifikacyj, dających prawo do uposażenia grupy wyższej, należy stosować (szczególnie do nauczycieli zaszeregowanych z dniem 1 II 1934 do grup (cyfrowo), które mieli w dniu 1 I 1934 i do nauczycieli mianowanych po dniu 1 II 1934) postanowienie art. 15 lit. b rozp. Prezydenta R. P. o uposażeniu funkcj. państw., według których prawo do wyższego uposażenia powstaje od dnia 1 miesiąca następującego po ziszczeniu się tych warunków.

Przykład: nauczyciel w IX grupie, mający 16 lat służby, kończy W. K. N. w dniu 20 czerwca, a zatem z dniem 1 VII awansuje do grupy VIII.

2. **Obrona przed Komisją Dyscyplinarną.** Koledzy, Koleżanki przeciw którym toczy się dochodzenie dyscyplinarne proszeni są, by w wypadkach, gdy mają zamiar korzystać z pomocy obrońcy przydzielonego przez Związek, wcześniej zwracali się w tej sprawie do Wydziału Obrony Prawnej, by umożliwić obrońcy należyte przygotowanie się do obrony.

3. **Pomoc adwokacka.** Ponieważ zdarzają się wypadki, że Koledzy(żanki) w sprawach sądowych często powołując zastępców procesowych, potem dopiero zwracają się do Zarządu Okręgu Z. N. P. o pokrycie kosztów adwokackich komunikujemy, że w takich wypadkach jesteśmy zmuszeni pomocy tej odmówić. Nadto wyjaśniamy, że pomoc adwokacka z ramienia Związku przysługuje członkom jedynie w sprawach wynikłych na tle stosunków służbowych, oraz na tle pracy społecznej, ale — odnośnie tej drugiej ewentualności — tylko w takim wypadku, jeżeli członek udziela się tej pracy z ramienia organizacji Z. N. P. Do podań o przydzielenie zastępcy procesowego względnie o przyznanie kosztów, należy dołączyć zaświadczenie Ogniska, że w sprawie sądowej zachodzi jeden z powyższych momentów.

Komunikat Wydziału Pedagogicznego.

Komunikat z plenarnego zebrania Wydziału Pedagogicznego Okręgu Śl. Z. N. P. w dniu 11 października 1936 r.

Na zebraniu przewodniczący złożył sprawozdanie z plenarnego zebrania Wydziału Pedagogicznego Zarządu Głównego, jakie odbyło się w Warszawie w dniu 11 i 12 września. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości oraz stanowisko Wydz. Pedagogicznego Zarządu Głównego dotyczące następujących spraw:

a) Instytut Pedagogiczny w Warszawie, Zarząd Główny powołał do życia w b. r. Na Dyrektora Instytutu powołano prof. Boleya, na jego zastępcę p. Odrzywolskiego, na przewodniczącego Wydziau Spoełcznego prof. Chałasińskiego. Dokładniejsze wiadomości można otrzymać ze statutu i regulaminu Instytutu Pedagogicznego.

b) Przyjęto do wiadomości treść memoriału złożonego przez Wydział Ped. Związku Ministerstwu W. R. i O. P. w sprawie dopuszczenia nauczycieli z maturą seminarialną do studiów uniwersyteckich. Ponadto postanowiono starać się o zniżki kolejowe dla nauczycieli ,którzy ukończyli 30 rok życia, a dojeżdzają na studia uniwersyteckie.

c) Przyjęto do wiadomości stanwisko Wydz. Ped. Związku dotyczące zagadnienia t. zw. „zwichniętej równowagi", a które streszcza się w tym, 1. że Z. N. P. jest przeciwny wprowadzeniu kary cielesnej do szkoły; 2. wypadki, w których stawia się nauczycielowi zarzuty stosowania kary cielesnej winny być dokadnie zbadane celem wyświetlenia, czy stawiane zarzuty nie są dyktowane względami ubocznymi np. politycznymi i inspirowane przez osoby niechętne nauczycielowi oraz celem zbadania, czy ze strony nauczyciela nie była to nieuknikniona reakcja, spowodowana wyjątkową sytuacją, z której nie było innego wyjścia. 3. Należy nadal prowadzić walkę o polepszenie warunków pracy nauczyciela. 4. Należy się przeciwstawić uprawianej przez społeczeństwo demagogii, stawiającej nauczyciela w fałszywej sytuacji w opinii rodziców. Ogłasza się bowiem publicznie rozporządzenia, a równocześnie poleca się nauczycielstwu wykonywanie „wyjątkowo" czynności, które są sprzeczne z tymi rozporządzeniami.

d) Po dyskusji przyjęto do wiadomości projekt karty obserwacji nauczyciela, będącej podstawą oceny nauczyciela, który to projekt Wydział Pedagogiczny Związku złożył Ministerstwu W. R. i O. P.

Na zebraniu powyższym przedyskutowano następujące kwestie:

1. Omówiono organizację Poradni Pedagogicznej w Katowicach, oraz postanowiono ją w najbliższym czasie uruchomić, o czem wyda się osobny komunikat.

2. W związku z pracą Kolegów, którzy studiują na W. K. N. organizowanych przez Związek, postanowiono otoczyć opieką tych Kolegów, służyć im pomocą. Ponadto zastanawiano się nad możliwościami otworzenia Wyższego Kursu Naucz. Przedszkoli, który byłby filią podobnej instytucji w Warszawie.

3. Kurs egzaminu praktycznego organizuje Wydział Pedagogiczny Związku na terenie okręgu Brześcia, Łodzi i Tarnopola. Uchwalono prze-

prowadzić ewidencję zdających egzamin praktyczny i wtenczas wszcząć prace celem zorganizowania podobnego kursu na terenie Okręgu Śląskiego.

4. Ze względu na planowe ułożenie artykułów do „Ogniskowca" uchwalono polecić Wydz. Ped. Powiatowym, by nadesłały po dwa tematy, które należałoby umieścić w piśmie okręgowym. Ponadto postanowiono ogłosić konkurs na artykuł, który zostanie nagrodzony kwotą 50 zł. Temat konkursowy winny zgłosić Wydz. Ped. Powiatowe.

5. Następnie oddano Wydz. Ped. Powiatowym do opracowania ankietę dotyczącą konferencji rejonowych, organizowania wczasów oraz audycji radiowych. Materiał nadesłany będzie podstawą do opracowania tych zagadnień przez Wydz. Ped. Związku.

6. Postanowiono opracować ocenę programów i podręczników w zakresie przedmiotów humanistycznych. W związku z tym Wydz. Powiatowe winny podjąć się pewnych części tej pracy i wyszukać Kolegów, którzyby opracowali ocenę dotyczącą oceny w pewnych przedmiotach na terenie niektórych klas.

Na podstawie powyższych uchwał opracowano program pracy Wydz. Pedagogicznego Okręgu i Wydziałów Ped. Powiatowych, który w najbliższym okresie czasu należy wykonać.

Program Wydziału Pedagogicznego Okręgu.

1. Prowadzenie poradni pedagogicznej.
2. Opieka nad kursistami — porady, ułatwienia w pracy.
3. Prowadzenie kursu W. K. N. Przedszkoli.
4. Ewidencja nauczycieli zdających egzamin praktyczny (Zorganizowanie kursu letniego).
5. Współpraca z „Ogniskowcem" w dziale pedagogicznym — ustalenie programu.
6. Opracowanie kwestionariusza w sprawie konferencji rejonowych.
7. Opracowanie kwestionariusza audycji szkolnych.
8. Opracowanie oceny programów i podręczników w zakresie przedmiotów humanistycznych.
9. Obrona nauczycieli, pozostająca w związku z realizacją programu oraz organizacja pracy na terenie szkoły.

Program pracy Wydziałów Pedagogicznych Powiatowych.

1. Omówienie sprawy Poradni Pedagogicznej.
2. Zaznajomienie swych powiatów z organizacją kursów — opieka nad kursistami.
3. Ewidencja nauczycieli zdających egzamin praktyczny i opieka nad nimi.
4. Współpraca z Okręgiem w sprawie artykułów do „Ogniskowca".
5. Opracowanie kwestionariusza dotyczącego konferencji rejonowych.
6. Opracowanie ankiety dotyczącej audycji szkolnych i wczasów.
7. Opracowanie oceny programów i podręczników w zakresie przedmiotów humanistycznych.

„Ogniskowiec" — Organ Z. N. P., Okręg Śląski.

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny: Gierat Karol — Katowice, ul. Kamienna 7, parter.

Drukarnia P. Mitręgi w Cieszynie.

Komunikat.

Wydział Finansowy Okręgu Śląskiego Z. N. P., powołując się na wyczerpujący okólnik z dnia 15 maja br. L. dz. 869/36 w sprawie reorganizacji rachunkowości kasowej w komórkach organizacyjnych, przypomina o wytycznych zawartych w tym okólniku i prosi o bezwzględne zastosowanie się do nich.

Ze względu na lustracje, które odbywać się będą począwszy od listopada b. r. należy wykończyć całkowicie wszystkie prace związane z reorganizacją rachunkowości kasowej.

Za dokładne i terminowe wykonanie zarządzeń zawartych w wymienionym okólniku, Zarząd Okręgu czyni odpowiedzialnymi Kol. Kol. Prezesów, Przew. Wydz. Finansowych oraz ich Komisje Kontrolujące.

Ponieważ Przy ściąganiu należności na rzecz Funduszu Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego zachodzi pewna nieświadomość, dlatego wyjaśniamy, że Kol. Kol., którzy pobierają uposażenie według grupy XI płacą miesięcznie 30 gr, grupy X — 40 gr, grupy VIII — 65 gr, grupy VII — 85 gr, grupy VI — 1.15 zł.

Sekcja Wychowania Przedszkolnego Zarządu Okręgu Z. N. P. w Katowicach ma zamiar urządzić dla swoich członkiń kurs śpiewu i muzyki. Kurs ten rozpocznie się w listopadzie i trwał będzie do końca maja 1937 r. Opłata wynosić będzie od członkiń 2 zł, od niečzłonkiń 5 zł miesięcznie. Wykłady będą się odbywały raz w tygodniu. Zgłoszenia na kurs należy kierować do Zarządu Okręgu Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa II, I p.

Wydział Organizacyjny.

W związku z licznymi zapytaniami Kol. Kol. w sprawie dodatku mieszkaniowego informujemy, iż Zarząd Okręgu Z. N. P. nie zaprzestał w zabiegach o spowodowanie wypłacania powyższego dodatku. Wynik dotychczasowych starań jest taki, iż p. Wojewoda oświadczył nam, że przerzuci wypłacanie dodatku mieszkaniowego na gminy. Wniesiony przez nas memoriał do Sejmu w tej sprawie został przekazany do załatwienia Radzie Wojewódzkiej.

Delegacja nasza była u członków Rady Wojewódzkiej, której dodatkowo przedłożyła wyjaśnienia co do słuszności naszych postulatów, prosząc równocześnie o przychylne ustosunkowanie się do tej sprawy. Obecnie Zarząd Okręgu Z. N. P. oczekuje odpowiedzi na pismo wysłane do Rady Wojewódzkiej z prośbą o podanie wyniku załatwienia sprawy.

Podając powyższe do wiadomości Koleżeństwu, Zarząd Okręgu zapewnia wszystkich, iż rozumie, że niewypłacanie dodatku mieszkaniowego nauczycielstwu na Śląsku jest dla niego krzywdą i dlatego będzie dotąd czynił starania, aż sprawa pozytywnie zostanie załatwiona.

Wiadomości bieżące

Poznań, dnia 16 września 1936 r.

Do

Pana Redaktora Ilustrowanego Kuriera Codziennego

w Krakowie.

W numerze 256 Ilustrowanego Kuriera Codziennego z dnia 14 września 1936 r. ukazała się notatka pod tytułem: „Skandaliczny proces byłego prezesa Z. N. P.“, uwłaczająca mojej godności osobistej i zawodowej. Powo-

łując się przeto na art. 32 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r., uprzejmie proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, ażebym kiedykolwiek przywłaszczał pieniądze Komitetu Rodzicielskiego szkoły nr 3 w Brześciu n/Bugiem i używał je na cele osobiste, natomiast prawdą jest, że wszystkie wydatki, których dokonywałem z tytułu stanowiska swego i obowiązku, były zawsze związane z potrzebami szkoły i zatwierdzane corocznie przez Komisję Rewizyjną i Walne Zebranie.

2. Co do poruszonych w notatce konkretnych wydatków to stwierdzam:

a) W ciągu trzynastoletniej pracy w szkole jeździłem w sprawach służbowych do Warszawy na koszt Komitetu dwa razy.

b) Z dorożek zmuszony byłem parę razy korzystać, gdyż szkoła znajduje się na peryferiach miasta, ale tylko w wypadkach nagłego telefonicznego wzywania mnie do Kuratorium, lub odwożenia sztandaru szkolnego po uroczystościach państwowych.

c) Z funduszów Komitetu nabyto na zabawę dwa bilety L. O. P. P., ale dlatego tylko, aby poprzeć imprezę społeczną, co zostało zapisane w księgach kasowych, natomiast z biletów tych nikt nigdy nie korzystał.

d) Podatek lokalowy wpłacono jednorazowo do Skarbu Państwa za kancelarię kierownika szkoły i administratora budynku miejskiego.

e) Opłata stemplowa za broń palną była w Starostwie uiszczona z funduszu Komitetu przez nauczyciela wychowania fizycznego i przeze mnie, gdyż broń ta służyła dla celów służbowo-szkolnych.

3. Nieprawdą jest jakobym przez wydatki te miał ograniczyć zakres pomocy w dożywianiu biednych dzieci, albowiem dożywianie to organizowane było przez Wydział Opieki Społecznej. Natomiast prawdą jest, że:

a) w roku szkolnym 1934/35 złożyłem pisemną deklarację na ręce Prezydenta Miasta p. Wójcika, w której wyraziłem zgodę przekazania do Kasy Miejskiej całorocznego honorarium za kierownictwo Szkoły Wieczorowej w wysokości 960 zł, na rozszerzenie akcji dożywiania dzieci rodziców bezrobotnych;

b) że przekazałem na Towarzystwo Kolonii Letnich do rąk p. Wojewodziny Kostek-Biernackiej kwotę 425‘32 zł, uzbieraną poza szkołą na pomoc dla dzieci rodziców bezrobotnych;

c) że wpłaciłem do rąk Inspektora Szkolnego w Brześciu n/Bugiem zamiast życzeń świątecznych kwotę 50 zł tytułem dobrowolnej ofiary na cele szkolne.

4. Nieprawdą jest jakoby młodzież tej szkoły wskutek poczynionych przeze mnie wydatków miała wogóle cośkolwiek ucierpieć, natomiast prawdą jest, że w czasie trwania kursu kierowników szkół, zorganizowanego w okresie Bożego Narodzenia w r. 1935 przez p. Kuratora Petrykowskiego, podczas mojej nieobecności w urządzonym internacie w szkole nr 3 zużyto nadmierną ilość opału szkolnego, którego później zabrakło na cele dożywiania biednych dzieci, wobec czego musiałem takowego dokupić z funduszów Komitetu.

5. Prawdą jest, że władze sądowe w Brześciu n/Bugiem, na doniesienie p. Kuratora Petrykowskiego prowadzą dochodzenie i badają celowość wydatków zakwestionowanych przez wyżej wymienionego, ale prawdą jest również i to, że do dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnego aktu oskarżenia.

(—) Karol Kurpiewski.